



NOTATKI

Bronisław Mamoń

Pisarze polscy w Niemczech

„...w Niemczech jestem polską zupą z niemiecką wkładką. W Polsce jestem niemiecką zupą z wkładką polską” – tak na pytanie „Co znaczy być pisarzem polskim w Niemczech?” postawione przez redakcję „Dekady Literackiej” pisarzem polskim żyjącym w Niemczech odpowiedział Janusz Rudnicki. Na temat zachowania polskiej tożsamości, inspiracji polską kulturą, stosunku do Polski widzianej z dystansu itp. wypowiedzieli się („Dekada Literacka” nr 5/6 2002) także Natasza Goerke, Brygida Helbig, Maria Kolenda, Krzysztof Niewrzęda i Marek Kędzierski.

W wielu ankietach powtarzały się refleksje dotyczące statusu pisarzy. Żaden z nich nie określił się mianem emigranta czy też pisarza emigracyjnego. Wręcz przeciwnie, podkreślano łatwość kontaktów z krajem, często niewielką odległość, którą obecnie wielokrotnie pokonują w obie strony. „Polscy pisarze mieszkający w Niemczech nie muszą swojego języka marynować, ponieważ mogą mieć stały kontakt z najświeższą polszczyzną” i „nie ma zatem potrzeby stwarzania sobie jakiegoś murszejącego, językowego macecznika” – pisze Krzysztof Niewrzęda. Ciągłą styczność, prócz częstych podróży, umożliwiają media, telewizja satelitarna, codzienna polska prasa czytana w internecie. Sfera doświadczeń dnia codziennego ulega uwspólnieniu. „W czasach wspólnej Europy dryfowanie między Polską i Niemcami tworzy doskonałą puentę. Tak naprawdę jednak dopiero w tym momencie ukazuje się prawdziwa sytuacja polskiego pisarza w Niemczech, który paradoksalnie wciąż traktowany jest jak pisarz emigracyjny. Nic więc dziwnego, że powstająca między Odrą i Renem literatura polska nie może liczyć na większe zainteresowanie” (Krzysztof Niewrzęda).

Brygida Helbig wśród wartościowych aspektów tej sytuacji wskazuje na: „fantastyczną możliwość przeżywania obcej kultury od wewnątrz. To niesłychanie ubogaca, o ile nie jesteśmy zamknięci na inność, nie myślimy o świecie sztywnymi, stereotypowymi kategoriami... Po kilku latach zanurzenia się w tutejszej rzeczywistości nie można zachować tożsamości typowo »polskiej«. Powstaje nowa tożsamość człowieka z jednej strony wykorzenionego, a z drugiej podwójnie zadomowionego, choć w obu kulturach już tylko jedną nogą”.

W bezpośrednim nieuczestniczeniu w polskim życiu literackim pisarze widzą zarówno pozytywy – uniknięcie uwikłania w układy i stosowania się do aktualnie obowiązujących konwencji (Natasza Goerke), jak i negatywy – brak wymiany poglądów umożliwiających konfrontację i inspirację (Brygida Helbig).

Uczestnicy ankiety zwracają uwagę na postrzeganie pisarzy polskich jako przedstawicieli literatury prowincjonalnej, często nawet ciągle egzotycznej (jak literatura palestyńska czy irańska), „swoistego kuriozum”. W jej odbiorze nadal dominują stereotypy na które jest zapotrzebowanie (m.in. specjalnością polskiej literatury miałyby być „siermiężna ludowość” np. w wydaniu „czarującej słowiańskiej poetki”). Pisarze podkreślają konieczność dobrego, genialnego tłumaczenia ich twórczości, jako warunek konieczny, choć nie jedyny, do osiągnięcia sukcesu na czytelnym rynku niemieckim. „Odnoszę wrażenie, że nikt literatury polskiej tak dla przyjemności nie czyta” – zauważa Marek Kędzierski i przypomina zniechęcające ewentualnych czytelników telewizyjne wypowiedzi „papieża” krytyki Reicha-Ranickiego.

Ankietowani jako czynnik ułatwiający promocję polskiej literatury wymieniają frankfurckie targi książki i chwalebny fakt istnienia tzw. Biblioteki Polskiej. Doceniają działalność instytucji kulturalnych i inicjatyw ogólnych na rzecz współpracy kulturalnej między Polską i Niemcami. Działania te, tak to postrzega Janusz Rudnicki, są czymś „w rodzaju alibi na polsko-niemieckie zbliżenie”, ale umożliwiają np. wielokrotne spotkania pisarza z publicznością.

„Tak naprawdę literatura polska to dla (kulturalnych) Niemców Stanisław Lem oraz Andrzej Szczypiorski” – twierdzi Marek Kędzierski i jako znanych jeszcze „klasyków współczesności” wymienia Mrożka i Różewicza. Wtórnie mu Krzysztof Niewrzęda: „Być może od polskich pisarzy w Niemczech oczekuje się zatem, że korzystając z zawieszenia między dwoma sąsiadującymi ze sobą krajami, zaczną tworzyć kulturowe koktaile f la Andrzej Szczypiorski, które można będzie serwować zarówno polskim, jak i niemieckim czytelnikom. Nikt nie kwapi się jednak do przejścia tej roli”.

(m)